



W trzecim tygodniu października do Naszej Szkoły zawitali goście z Białorusi. W ramach planowanej od roku wymiany udało się przyjąć 10 uczniów uczących się języka polskiego w Społecznej Szkole Polskiej im. Tadeusza Reytana w Baranowiczach.

Wszystko zaczęło się około godziny 16 w niedzielę. Grupka zaaferowanych uczniów LO Kopernika wraz z rodzicami czekała na zachodnim dworcu autobusowym. Tu, po odnalezieniu swojej pary i krótkim powitaniu, rozeszliśmy się do domów na kolację. Po chwili rozmowy początkowa nieśmiałość zniknęła i wszyscy zapoznaliśmy się lepiej z nowymi współlokatorami.

Poniedziałek przebiegał pod hasłem "Integracja". Po zmierzeniu się z warszawską dżunglą komunikacji miejskiej, każdy wreszcie dotarł do szkoły. Tu, po krótkim zapoznaniu się z murami i przeróżnymi zakamarkami naszego pięknego LO oraz oficjalnym powitaniem przez Panią

Dyrektor, zaczęły się warsztaty integracyjne. Poznawaliśmy nawzajem swoje hobby, tworzyliśmy nowoczesne instalacje artystyczne oraz pisaliśmy list do babci na plecach innych. Później przedstawiciele obu szkół zaprezentowali prezentacje swoich szkół, ich historię, tradycje, codzienność. Dowiedzieliśmy się, że uczniowie z Baranowicz do szkoły polskiej chodzą w swoim czasie wolnym, że jest to jedna z najstarszych tego typu placówek na Białorusi. W szkole odbywa się prócz nauki wiele przedstawień i koncertów przygotowywanych przez uczniów, a przed maturą również mają studniówkę, gdzie też tańczą poloneza. Dalszą częścią integracji były warsztaty tego właśnie tańca.

Zakończone zajęcia szkolne nie oznaczały jednak powrotu do domu. Korzystając z pięknej pogody, która przyjechała na cały tydzień, wraz z gośćmi, udaliśmy się na zwiedzanie Łazienek Królewskich, które zachwyciły każdego swym jesiennym urokiem. Sesjom zdjęciowym i spacerom nie było końca. Większość zgłodniała po długim spacerze, więc udaliśmy się na belgijskie frytki. Przeróżne fast foody były później jeszcze często przez nas odwiedzane. Tanie i nie tak łatwo dostępne na Białorusi, stały się hitem. Tym smacznym akcentem zakończyliśmy dzień drugi.

Wtorek rozpoczął się na Starówce, skąd ruszyliśmy by poznać warszawską historię oraz zwiedzić najpiękniejsze i najstarsze okoliczne miejsca. Wesoły pan przewodnik od razu zdobył serca całej grupy. Zobaczyliśmy kolumnę Zygmunta, Zamek Królewski i kilka innych zabytków, skończywszy przy Uniwersytecie Warszawskim. Tam "zostaliśmy przekazani" w ręce studentów Wydziału Prawa, którzy wtajemniczyli nas w studencką codzienność oraz opowiedzieli o rekrutacji, także tej dla obcokrajowców. Spotkanie zakończyło się na dachu Biblioteki Uniwersyteckiej, gdzie wszyscy, korzystając z cudownej pogody podziwialiśmy panoramę i odpoczywaliśmy na łonie natury. Wieczorem, po sutym posiłku i "zakupowym szaleństwie", mniejszą już grupką podziwialiśmy Wisłę i jej podświetlane mosty.

W środę czas na kulturę. Zwiedzaliśmy nowoczesne Muzeum Fryderyka Chopina, którym zarówno my, jak i goście byliśmy zachwyceni. Później podziwialiśmy "muzealne hity" w Muzeum Narodowym. Podróż przez najważniejsze dzieła każdej epoki sprawiła, że każdy znalazł coś dla siebie. O 19:00 udaliśmy się do Teatru Narodowego na spektakl "Śluby panieńskie". Dzięki wybitnej grze aktorskiej, goście z Białorusi zrozumieli fabułę przedstawienia, mimo trudnego, staropolskiego języka. W dobrych nastrojach, pełni wrażeń wróciliśmy do domów.

W kolejnym dniu czekały nas wyzwania szkolne. W czwartek nasi goście mieli poznać realia nauki w polskim liceum i aktywnie uczestniczyć we wszystkich lekcjach. Dzięki temu, mogli porównać dwa tak różne, jak się okazało, systemy edukacji. Zaskoczyła ich przede wszystkim swoboda, z jaką my, uczniowie możemy wypowiadać się na lekcjach oraz tempo prowadzenia

zajęć. Lekcjami, które okazały się dla nich najbardziej interesujące, były tak zwane „drugie” języki obce, bowiem w swoich szkołach uczą się oprócz angielskiego jedynie rosyjskiego i białoruskiego. Nadarzyła się więc świetna okazja, by poznać podstawowe zwroty po hiszpańsku czy niemiecku. Po skończonych zajęciach, zgodnie z prośbą gości, pojechaliśmy do Arkadii, gdzie nasze koleżanki i koledzy rzucili się w wir zakupów. Spędziliśmy tam całe popołudnie i zmęczeni, ale obładowani zakupami, wróciliśmy do domu.

Piątek, nazwany dniem naukowym, obfitował w wiele rozmaitych przeżyć i zwrotów akcji. Zaczęło się niewinnie, od wizyty w Centrum Nauki Kopernik, które zrobiło bardzo duże wrażenie na naszych kolegach. Po paru godzinach zwiedzania spotkaliśmy się całą grupą, by wspólnie obejrzeć pokaz w Planetarium. Wygodne fotele, interesujący temat i kojący głos lektora przypadł do gustu każdemu. Następnie przeszliśmy pod Pałac Kultury, który był ostatnią atrakcją dzisiejszego dnia. Po mniej i bardziej tajemnych zakątkach Pałacu Kultury oprowadził przewodnik. Wizyta była bardzo interesującym przeżyciem, nie tylko dla naszych gości z Białorusi, ale także dla nas: rzadko ma się okazję wejść do sal, gdzie śmietanka partyjno-rządowa organizowała w czasach PRL-u bale sylwestrowe, usłyszeć o legendarnym koncercie The Rolling Stones w Sali Kongresowej z 1967 roku, czy usiąść w fotelu w Sali Warszawskiej, gdzie co miesiąc odbywa się sesja Rady Miasta Stołecznego Warszawy. Ostatnim punktem wycieczki, a także całego oficjalnego programu naszej wymiany było podziwianie pięknego widoku na całą stolicę z wysokości 34. piętra Pałacu Kultury.

Wieczorem, zorganizowaliśmy małe przyjęcie. Nie obyło się bez pizzy i karaoke z polskimi i rosyjskimi hitami oraz tańców.

W sobotę od rana padało. Cała grupa przyjęła to za oczywisty znak, że Warszawa oplakuje wyjazd naszych nowych kolegów. My nie zamierzaliśmy się jednak poddawać pogodzie, bo mieliśmy plany, z których za nic nie chcieliśmy zrezygnować. Uzbrojeni w parasole, prawie w komplecie, spotkaliśmy się w okolicy Ronda Waszyngtona na Saskiej Kępie. Chcieliśmy pokazać naszym przyjaciółom tę niezwykłą dzielnicę Warszawy, pokręcić się po Parku Skaryszewskim, porobić pamiątkowe zdjęcia, a na obiad zjeść najlepszy kebab w całej Warszawie. Plan zrealizowaliśmy w całości, z wielką pomocą naszej koleżanki, która pełniła rolę przewodniczki.

Choć trudno było się z tym pogodzić, nieubłaganie zbliżał się czas pożegnań. Całą grupą pojechaliśmy na Dworzec Zachodni, gdzie czekali już nasi rodzice z walizkami. Gdy podjechał autokar, oczywiście polały się łzy, będące najlepszym dowodem na to, jak dobrze bawiliśmy się w czasie tego tygodnia, który minął zdecydowanie za szybko, ale zostawił dużo fantastycznych wspomnień. Uczestnictwo w wymianie nie tylko pozwoliło nam poznać wspaniałych,

interesujących ludzi; dzięki niej mogliśmy też zaznajomić się z kulturą białoruską - niby nam, Polakom, bliską, ale wciąż niewystarczająco znaną. Zwiedzając Warszawę z naszymi gośćmi, sami odkrywaliśmy ją na nowo i mogliśmy docenić miasto, w którym mieszkamy.

Mamy nadzieję, że niedługo znów spotkamy się z naszymi przyjaciółmi. Nie możemy się już doczekać!

Więcej zdjęć w galerii.